

Reżim Bidena rozdzierający rodziny w stylu sowieckim z nowym planem kapusiów



Pod każdym kamieniem kryją się krajowi terroryści, [według rezydenta Bidena](#), który przygotowuje nowy program kamuflażowy w stylu sowieckim, aby śledzić wszystkich Amerykanów, którzy mogą angażować się w „białą supremację”.

Wysoki rangą urzędnik Białego Domu powiedział niedawno dziennikarzom, że ojciec Huntera próbuje powstrzymać rozprzestrzenianie się bieli, zabijając ją, zanim się zacznie. A jedynym sposobem na to jest zwrócenie członków rodziny przeciwko sobie, a sąsiada przeciwko sąsiadowi.

„Będziemy pracować nad poprawą świadomości społecznej na temat zasobów federalnych, aby zająć się niepokojącym lub zagrażającym zachowaniem, zanim nastąpi przemoc”, wskazała ta osoba, sugerując, że rząd federalny planuje wydać dużo pieniędzy na przekształcenie Ameryki w państwo policyjne.

W połączeniu z kampanią Departamentu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (DHS) „Jeśli coś zobaczysz, powiedz coś”, plan China Joe polega na przestraszeniu wszystkich w Stanach Zjednoczonych, aby potępili swoich rodziców, rodzeństwo, współpracowników lub kogokolwiek za mówienie rzeczy, które są „obraźliwe”, jako że złośliwie brzmiące słowa mogą prowokować przemoc.

„Polega to na tworzeniu kontekstów, w których ci, którzy są

członkami rodziny, przyjaciółmi lub współpracownikami, wiedzą, że istnieją ścieżki i drogi do zgłaszania obaw i szukania pomocy dla tych, którzy postrzegali jako radykalizujących i potencjalnie radykalnych wobec przemocy". dodał urzędnik.

Biali konserwatyści i liberałowie będą celem łapanek Xidena

Odkąd został „zainaugurowany”, Beijing Biden gadał czasami o „białej supremacji” i „politycznym ekstremizmie”. W wielu przypadkach było to nieco niespójne, ponieważ wyraźnie miał problemy z odczytaniem telepromptera, ale ogólny sentyment był taki, że *biały jest zły, a rząd jest dobry*.

Zwolennicy martwicy mózgu China Joe dopingowali to, wierząc, że dotyczy to tylko białych *konserwatystów*, ale oświadczenia urzędnika sugerują, że biali ludzie wszystkich politycznych barw są teraz celem.

W końcu najbardziej brutalni biali w całym roku 2020 byli skrajnie lewicowymi pionkami Antify i Black Lives Matter (BLM), którzy pomagali niszczyć sklepy Target i palić firmy należące do czarnych, wspierając George’a Floyda i Breonnę Taylor.

„Jest to strategia, która jest agnostyczna w stosunku do ideologii politycznej lub poza spektrum” – wyjaśnił dalej lokaj Białego Domu na temat programu. „Ważne jest, gdy jednostki przyjmują swoje polityczne lub inne żale i zamieniają je – niedopuszczalnie, bezprawnie – w brutalne działania”.

Agencje wywiadowcze mają również za zadanie bacznie przyglądać się białym, aby upewnić się, że nie wypadnie zbyt daleko, zwłaszcza teraz, gdy Stany Zjednoczone są otwartą republiką bananową kontrolowaną przez fałszywego „prezydenta”, który niezaprzeczalnie ukradł wybory.

Każdy, kto zwróci na to uwagę i spróbuje rozwiązać problem,

może zostać złapany przez jednego z popleczników Xidena – oczywiście wszystko po to, by zapobiec „terroryzmowi wewnętrznemu”.

Reżim wskazał, że pozostaje „skupiony” na powstrzymaniu wszelkich aktów przemocy popełnianych przez białych, chociaż nie jest jasne, jak zostanie potraktowana przemoc Czarnych.

China Joe również [mocno zainwestował](#) w przekształcenie USA w „cyfrową dyktaturę” poprzez nowe technokratyczne protokoły „przed zbrodnią”, które rzekomo powstrzymają przemoc, zanim jeszcze się pojawi, podobnie jak to zostało przedstawione w filmie *Raport Mniejszości*.

„Inwestujemy w wiele agencji rządowych i odpowiednio je pozyskujemy i prosimy naszych obywateli o udział” – ujawnił dalej urzędnik Białego Domu, używając podobnego języka, jaki rozpowszechniono w Trzeciej Rzeszy.

„Ponieważ ostatecznie chodzi o to, aby bezpieczeństwo wewnętrzne było obowiązkiem każdego obywatela naszego kraju, aby pomóc nam osiągnąć”.

Artykuł przetłumaczono z: naturalnews.com

Ta sama AP, która kiedyś promowała propagandę dla Adolfa Hitlera, teraz promuje transpłciowość



Associated Press (AP) [celuje](#) w ustawodawców, którzy próbują chronić sport kobiet przed inwazją transseksualistów, twierdząc, że żadna z nich nie dostarczyła żadnych dowodów, że jakiegokolwiek kobiety są krzywdzone przez politykę (ideologię) LGBTQ.

Dotychczas około 20 stanów wprowadziło w tym roku ustawy zakazujące transseksualnym „dziewczętom” – czyli biologicznym mężczyznom udającym „kobiety” – uprawiania sportów kobiecych. Według AP zezwolenie mężczyznom z dysforią płciową, chorobą psychiczną, na konkutowanie z kobietami nigdy nie stanowiło problemu, z wyjątkiem „transfobów”.

Lekkoatletka torowa [Selina Soule](#) i wielu innych nie zgodziłyoby się z tym. Mimo to AP chce udawać, że żadna z tych ciężko pracujących zawodniczek nie istnieje, a zamiast tego preferuje Kult LGBTQ swoim kosztem.

To, że jakiegokolwiek stan odważyłby się nawet zaproponować zakaz, jest problematyczne dla AP, która przyjmuje ofensywne stanowisko wobec kobiet-sportowców, które obawiają się, że zostaną pominięte na stypendiach lub zostaną niesprawiedliwie pokrzywdzone w inny sposób.

„Kolejne pokolenie zawodniczek w Południowej Karolinie może nie mieć szansy na osiągnięcie doskonałości” – mówi przedstawicielka Ashley Trantham ze Stanu Palmetto (Południowa Karolina), który jest jednym z takich stanów, które próbują zakazać tej praktyki.

Prawodawcy w Tennessee, Mississippi, Montanie i innych miejscach robią to samo, wskazując na przypadki takie jak

sprinterzy transpłciowi Terry Miller i Andraya Yearwood, z których obaj oszukiwali, wygrywając 15 wyścigów o mistrzostwo. Miller i Yearwood są biologicznymi mężczyznami, ale rywalizowali ze wszystkimi biologicznymi kobietami.

Jednak dla AP nie ma „żadnego autorytatywnego wyliczenia”, ilu trans sportowców nieuczciwie rywalizowało w ten sposób. W rezultacie nie ma uzasadnienia dla próby zakazania programu transseksualnego w liceum lub na uczelni.

„Dorośli transpłciowi stanowią niewielką część populacji USA, około 1,3 miliona w 2016 roku”, twierdzi AP, cytując badania przeprowadzone przez Williams Institute, think tank z [Uniwersytetu Kalifornijskiego w Los Angeles](#).

AP jest o wiele bardziej zaniepokojona nastolatkami transpłciowymi, które mogą być „zdruzgotane” przez ustawodawstwo, które ma na celu ochronę prawdziwych kobiet przed zniszczeniem ich sportu i środków do życia przez grupę chorych psychicznie.

AP dalej przytoczył rzekomy przypadek 12-letniej transpłciowej „dziewczyny” z Utah, która rzekomo płakała słysząc o propozycji w „jej” stanie. Chora psychicznie dziewczynka twierdzi, że bardzo ciężko pracowała, aby poprawić swoje czasy pływania, ale nie należy do dominujących w jej grupie wiekowej.

„Poza częściami ciała byłam dziewczyną przez całe życie” – cytuje się biologiczny chłopiec.

Grupa Alliance Defending Freedom zajęła stanowisko przeciwko tej transseksualnej inwazji, powołując się na fakt, że „kobiety przegrywają” często w sporcie z powodu biologicznych mężczyzn udających „kobiety” uczestniczących w zawodach.

„Kiedy prawo nie uznaje różnic między mężczyznami i kobietami, widzimy, że kobiety przegrywają” – mówi adwokat Christiana Holcomb, która złożyła pozew w imieniu czterech dziewcząt z

Connecticut, które zostały pozbawione praw wyborczych po tym, jak konkurowały z transami.

Jedyną agencją informacyjną, którą Hitler zaakceptował, była Associated Press

Należy podkreślić, że nie jest to pierwszy przypadek, gdy AP znalazła się po złej stronie historii. W latach trzydziestych agencja informacyjna [nawiązała formalne partnerstwo z nazistowskim reżimem Adolfa Hitlera](#), dostarczając amerykańskim gazetom propagandę pro-nazistowską.

Podobnie jak obecnie karmi Amerykanów propagandą popierającą LGBTQ, AP skoordynowała się z Hitlerem, aby dostosować prasę krajową i międzynarodową do oficjalnej narracji. Konkurencyjne serwisy informacyjne, takie jak Keystone and Wide World Photos, które zatrudniały żydowskich dziennikarzy, zostały ostatecznie zmuszone do zamknięcia.

Jak się okazuje, AP, która określa się jako „marine corps of journalism,” była jedyną zachodnią agencją informacyjną, której pozwolono pozostać otwartą w hitlerowskich Niemczech. Tak było do czasu przystąpienia Stanów Zjednoczonych do wojny w 1941 roku.

Jedynym sposobem, w jaki AP była w stanie utrzymać te bliskie stosunki z Hitlerem i nazistami, było zawarcie wzajemnie korzystnej dwustronnej umowy, która wymagała od AP zrzeczenia się kontroli nad produkcją wiadomości.

AP zasadniczo obiecała Hitlerowi, że nigdy nie opublikuje niczego „obliczonego na osłabienie siły (III) Rzeszy za granicą lub w kraju”. AP kontynuuje ten trend nawet do 2021 r. wraz z Czwartą Rzeszą, którą kierują skrajni lewicowcy i ekstremiści LGBTQ.

„To prawo wymagało od AP zatrudniania reporterów, którzy również pracowali dla oddziału propagandowego partii nazistowskiej”, pisze Philip Oltermann, dziennikarz *The*

Guardian z Berlina.

„Jeden z czterech fotografów zatrudnionych przez Associated Press w latach trzydziestych XX wieku, Franz Roth, był członkiem dywizji propagandowej paramilitarnej jednostki SS, której zdjęcia osobiście wybrał Hitler. AP usunęła zdjęcia Rotha ze swojej strony internetowej od czasu, gdy (historyk Harriet) Scharnberg opublikowała swoje odkrycia, chociaż miniatury są nadal widoczne ze względu na 'problemy z oprogramowaniem'”.

AP rutynowo zezwalała także reżimowi nazistowskiemu na wykorzystanie swoich archiwów fotograficznych w celu publikowania „zjadliwie antysemickiej literatury propagandowej”. Niektóre z tych fotografii miały na celu przedstawienie żydowskich Amerykanów jako dekadentkich, aby postawić przeciwko nim amerykańską opinię publiczną.

„Zamiast drukować zdjęcia całodniowych pogromów we Lwowie z tysiącami żydowskich ofiar, amerykańska prasa otrzymała jedynie zdjęcia przedstawiające ofiary radzieckiej policji i „brutalnych” zbrodniarzy wojennych Armii Czerwonej” – powiedział Scharnberg dla *The Guardian*.

To z pewnością wiele mówi o tym, dlaczego AP nadal działa tak, jak działa dzisiaj, czy nie zgodziłbyś się?

Źródła tego artykułu obejmują:

ABCNews.go.com

NaturalNews.com

TheGuardian.com

Artykuł przetłumaczono z newstarget.com

0 niebezpieczeństwach „równości”



Wydaje się, że aktualna kwestia dotyczy tego, czy można wprowadzić przepisy dotyczące równości.

Krótką odpowiedź brzmi „tak”. Wszystko może podlegać prawu.

Ale wszyscy wiedzą, że nie ma dwóch równych sobie ludzi, drzew, ryb czy kwiatów. Różnica jest regułą wszechświata.

Jest też wiele rodzajów równości. Na przykład w swoim słynnym dziele *Republika* Platon opowiadał się za równym traktowaniem klasy niewolników, klasy wojowników, klasy właścicieli majątku i klasy obywateli (niewolnicy, kobiety i cudzoziemcy nie byli obywatelami). Ale nie był egalitarystą. Nigdy nie opowiadał się za równym traktowaniem wszystkich. Więc większe pytanie brzmi: o jakim rodzaju „równości” mówimy? A jeśli jest to niewłaściwy rodzaj, to czy ostatecznie przekształci nasze rozpadające się liberalne demokracje w szlachetny typ totalitarny, który w warunkach ekonomicznej wystarczalności i trudnej sytuacji społecznej zmutuje w rzeczywistość?

Wielkie, liberalne marzenie Zachodu, jakkolwiek niedoskonałe, polega na tym, że wolne jednostki działają zgodnie ze swoim wysiłkiem i zasługami jako twórcy własnego życia i przeznaczenia, zgodnie z bezstronnym prawem równym wszystkim. Każdy rodzi się z inną talią kart w ręku; grasz

nimi najlepiej jak potrafisz na tych samych zasadach. Nazywa się to często równością „formalną”, ponieważ nie rozróżnia obywateli ze względu na klasę, bogactwo, płeć, rasę czy cokolwiek innego. Książę i biedak muszą ponieść tę samą karę za to samo przestępstwo. Ta zasada leży u podstaw liberalizmu od samego początku i jest przedmiotem powszechnego ataku prawnego i politycznego.



Jednak w miejsce tego szlachetnego snu coraz częściej widzimy narodziny odwiecznego antyliberalnego koszmaru zakorzenionego w zazdrości, który zaczyna się, gdy całe klasy ludzi zaczynają wierzyć, że różnice między nimi a innymi są konsekwencją systemowego ucisku, czegoś poza sobą, że są ofiarami wszechobecných, widocznych i niewidzialnych uprzedzeń oraz dyskryminacji. Dlatego ustawiają się w jednej linii z wyciągniętymi rękami do prawa i państwa, domagając się „materialnej równości”. To znaczy, domagając się, aby ich życie było poprawione przez zróżnicowane prawa i normy mające na celu wyrównywanie nierówności wszędzie tam, gdzie się znajdują, czy to naturalne, odziedziczone czy dobrowolnie wybrane.

Problem z tym podejściem polega na tym, że prawa i normy

promujące politykę taką jak „akcja afirmatywna” narzucają nowy rodzaj oficjalnej nierówności, jaka niegdyś występowała tylko w najbardziej totalitarnych państwach, dyskryminując jedną grupę, która nie zasłużyła na nagrodę, i przeciw drugim, którzy nie zasłużyli na karę.

Od niepowodzeń starożytnej Grecji i Rzymu po każdy współczesny naród kolektywistyczny, w którym ten paternalistyczny podstęp wyrósł na głowę, po raz pierwszy został wprowadzony przez żadną władzę klasę legalnie wykształconych, wojowniczo egalitarnych intelektualistów, gorliwie usiłujących wprowadzić na siłę swoją wersję ideału sprawiedliwości społecznej. Materialna równość – przekonanie, że moc prawa musi być wykorzystywana do wyrównywania warunków życia wszystkich obywateli na tyle, na ile to możliwe – jest ich mottem.

Ta kolektywistyczna forma polityki jest łatwa do prześledzenia od jej najwcześniejszych korzeni w świeckich dziełach *Republiki*, wspomnianej wcześniej, do religijnego mesjanizmu, który rozkwitał w drugim wieku ery chrześcijańskiej przez całe średniowiecze i później, aż do tysiąclecia „pionierów”. ”W rewolucji angielskiej, do utopizmu takich jak Rousseau i Paine w XVIII wieku, Marksa i Engelsa w XIX wieku, a także wielu ich współczesnych akolitów, którzy dziś chronią się w naszych mediach, instytucjach publicznych i szkołach prawniczych.

Kluczowym elementem leżącym u podstaw perfekcjonizmu jest przekonanie, że odpowiedzialność za niesprawiedliwość i zło na świecie nie może mieć wiele wspólnego z zachowaniem jednostek, ponieważ wszyscy ludzie rodzą się dobrzy. Dla wielu z nas nadal pozostaje to naturalne przekonanie. Pamiętam, że byłem głęboko oburzony, gdy ksiądz, który ochrzcił moje pierwsze dziecko, poprosił Boga, aby „wygnał diabła z jej serca”. Moje piękne, świeżo narodzone dziecko, diabeł? Miałem wiarę we wrodzoną ludzką dobroć, ale doszedłem do wniosku, że po pewnym czasie sami wybieramy zło lub dobro.

Jednak utopiści są zmuszeni przez własną logikę do odrzucenia osobistej odpowiedzialności za zło, aby mogli winić coś poza sobą, zwykle złe instytucje i przekonania społeczne i polityczne. Współczesnym arcykapłanem tej taktyki „coś sprawiło, że to zrobiłem” był Jean-Jacques Rousseau, który położył podwaliny pod tę nienaturalną ideę w pierwszym zdaniu swojej szeroko wpływowej książki *Umowa społeczna* (1762): „Człowiek rodzi się wolny, ale jest wszędzie w łańcuchach”. To było dziecinne i ewidentnie fałszywe pojęcie, ponieważ każdy rozsądny człowiek wie, że nie urodziliśmy się wolni. Urodziliśmy się całkowicie bezradni, zależni od kochających rodziców i związani społecznie w naszych społecznościach w ramach realnych praw i instytucji utworzonych na długo przed naszymi narodzinami, a ogromna większość z nas staje się uwolniona, wolna i niezależna w miarę dojrzewania.

Widać kontrast z dominującym tradycyjnym (i chrześcijańskim) poglądem, że zło nie jest siłą poza nami. Zaczyna się głęboko w sercach i umysłach mężczyzn i kobiet, których złe rządy nie są źródłem, ale odzwierciedleniem. Aleksandr Sołżenicyn, który wiele wycierpiał w Gułagu oraz stawiał czoła silnej pokusie, by stać się złym, pomagając swoim strażnikom w zamian za nagrody (z którymi walczył będąc głodnym i słabym), stworzył uderzającą wersję tego poglądu, kiedy napisał, że „zło nie biegnie między grupami ludzi. Przebiega przez środek każdego ludzkiego serca”.



Alexander Solzhenitsyn

Kiedy jednak przyjmie się pocieszający pogląd, że zło jest zewnętrzne i systemowe, logicznym działaniem jest wyeliminowanie siłą, prawa każdego zła zewnętrznego. Do tego przekonania potrzebujesz natychmiast celów do eliminacji – zwykle całe instytucje, które Twoim zdaniem tworzą systemową nierówność, i oczywiście wszystkie osoby, które się z tobą nie zgadzają. Jeśli w jakikolwiek dostępny sposób możemy uczynić świat bardziej równym, wierząc, że wtedy naturalna dobroć wszystkich ludzi, ich prawdziwego ja, w naturalny sposób rozkwitnie, a społeczeństwo – państwo – będzie doskonałe.

Niezależnie od tego, czy jest to starożytne, czy współczesne, ten rodzaj fanatyzmu – który stał się wśród nas świecką „religią polityczną” – jest napędzany misją stworzenia nieba na ziemi. Nawet jeśli musisz upakować sąd, żeby to zrobić. Kiedy upadł ZSRR, *Time* zapytał radzieckiego marszałka: Dlaczego? Co próbowałeś osiągnąć zamykając swoich ludzi, narzucając im totalitaryzm za pomocą karabinów maszynowych i

gułagów? Marszałek odpowiedział: Królestwo niebieskie na ziemi w trzecim tysiącleciu.

Jak na ironię, im bardziej ateistyczni tacy misjonarze, tym bardziej duchowy lub marzycielski zapał. Bo jeśli Bóg naprawdę umarł, nie będziemy mieli pomocy. Sprawiedliwość będzie musiała być definiowana i egzekwowana wyłącznie przez ludzi. Nowym bogiem tej świeckiej religii nie jest łaska ani osobiste odkupienie, ale rzeczywista, namacalna, *wymuszona* materialna równość, która ma być zapewniona przez prawo, zgodnie z nakazem kapłanów i kapłanek – nowych bogów – państwa postępowego.

Dla takich umysłów cel zawsze uświęca środki. Słynna *Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela*, która odcisnęła piętno na krwawym terrorze rewolucji francuskiej, rozpoczęła się od ogłoszenia wolności i formalnej równości (tylko) jako prawa wszystkich obywateli. Ale jak pisze francuski historyk Claude Quétel w swoim niedawnym potępieniu *Crois ou Meurs* („Uwierz lub zgiń”), w mniej niż sześć miesięcy ten szlachetny liberalny standard przekształcił się w opartą na zazdrości wściekłość publiczną przeciwko wszelkiej równości. W tym momencie głowy uprzywilejowanych, bogatych i odnoszących sukcesy zaczęły spadać a linczujący ich tłum, paradował z nimi nadzianymi na dzidy po ulicach Paryża z wściekłością, ociekając krwią.

„Lud” stał się ewangelicznymi wyznawcami ewangelii Rousseau, zgodnie z którą obywatele, którzy nie postępują zgodnie z ogólną wolą państwa dla własnego dobra, muszą być „zmuszeni do wolności”. Śmierć niewierzących była jego lekarstwem. Uwierz lub umrzyj. Jego kluczowy uczeń, Maximilien Robespierre, okłaskiwał śmierć ćwierć miliona obywateli francuskich w imię tego rodzaju „równości”, którą opisał wszystkim jako „cnotę”.

W mrozącym krew w żyłach przemówieniu (7 maja 1794) stwierdził, że „*Podstawą ludowego rządu w czasie rewolucji jest zarówno cnota, jak i terror. Terror bez cnoty jest*

morderczy, cnota bez terroru jest bezsilna. Terror to nic innego jak szybka, surowa, niezłomna sprawiedliwość – wypływa więc z cnoty". To samo oczyszczające zaklęcie jest łatwe do znalezienia we wszystkich późniejszych rewolucjach, używając słów Lenina, Stalina, Mao, Mussoliniego, Hitlera, Castro i Pol Pota, z których każdy rozkoszował się mordowaniem milionów własnych obywateli w imię równości. Uwierz lub umrzyj.



Ta straszna prawda doprowadziła francuskiego pisarza Anatole France'a do stwierdzenia, że „kiedy zaczynamy od przypuszczenia, że wszyscy ludzie są z natury dobrzy i cnotliwi, nieuchronnie kończy się to pragnieniem zabicia ich wszystkich! Dzieje się tak, ponieważ z definicji gwałtownie nasila się dążenie do prawości definiowanej jako rzeczowa równość, więc nikt nie może być wystarczająco dobry lub dostatecznie równy. Tak więc źli (których należy luźniej zdefiniować, aby poszerzyć sieć cnót jako śmierci), szybko stają się wewnętrznymi „wrogami państwa”. Najpierw celem jest uprzywilejowany arystokrata; potem piekarz, który odważył się sprzedać mu chleb. Śledzenie kontaktów z zemstą!

Ostatecznie i szybko wszyscy wrogowie wewnętrzni podejrzani o nawet najmniejsze przywileje muszą zostać stłumieni, uciszeni, ukarani grzywną, wysłani do więzienia lub zlikwidowani jako

sprawcy przestrzegania zasady Świętej Równości. W końcu zabijanie jest najbardziej logicznym i najtańszym sposobem osiągnięcia doskonałej równości i sprawiedliwości społecznej, z których żadna nie może nigdy nadejść, ponieważ są one nieustannie redefiniowane jako wciąż do zdobycia (ponieważ nic w życiu ani w naturze nie jest równe). Dlatego wszystkie egalitarne rewolucje kończą się eliminacją nawet ich własnych teoretyków założycieli, których ostatecznie uważa się za niewystarczająco cnotliwych. Dlatego nawet Robespierre, pierwszy wielki teoretyk Rewolucji, „nieprzekupny”, też stracił głowę. Szedł oszołomiony, posiniaczony i pobity do gilotyny, przyciskając do piersi kopię książki Rousseau *Umowa społeczna*.

Nie chcę przez chwilę sugerować, że Kanada czy Stany Zjednoczone kiedykolwiek osiągną taki punkt. Ale nikt nie przypuszczał, że Niemcy też. W rzeczywistości Adolf Hitler był podziwiany przez wielu wybitnych zachodnich postępowców jako wielki społeczny i polityczny odnowiciel, który samodzielnie wychował Niemcy za pomocą własnych socjalistycznych metod. Raczej trzeźwiący jest fakt, że dwie największe klasy zawodowe partii nazistowskiej w okresie jej rozkwitu to wykształceni nauczyciele i prawnicy.

Właśnie dlatego nasze uniwersytety, pierwotnie instytucja monastyczna, obecnie zsekularyzowana, coraz częściej uciekają się do specyficznych nawyków umysłowych produkujących zło, przed którym ostrzegam, i byłoby wielkim oszukiwaniem samego siebie, gdybyśmy wierzyli, że w jakiś sposób będziemy wolni od najgorszych naturalnych konsekwencji takiego myślenia. Zachodnie uniwersytety, niegdyś bastion wolności, stały się wyspami ideologicznego ucisku. Niejeden obserwator w historii wskazał, że kiedy faszyzm pojawi się w Ameryce (i, jak ośmielę się dodać w Kanadzie), przyjdzie w imię demokracji.

Podsumowując, powiedziałbym, że obecne pojęcie „materialnej równości” stało się współczesnym substytutem zaczynu boskiej

łaski lub, jak opisał kiedyś ten przenikliwy myśliciel DH Lawrence, rodzajem „ziemskiego chleba”, który ma być zebrany przez nasze kapłaństwo inżynierów społecznych i rozprowadzane jako „niebiański chleb” dla wdzięcznych, posłusznych mas.

Postscriptum

Ten artykuł jest lekko zredagowaną pierwszą częścią niepublikowanego przemówienia, które wygłosiłem do 400 studentów i profesorów z School of Law, Queen's University w Ontario, 1 marca 1994 r., Podczas debaty z Sheilą McIntyre, wówczas dobrze znaną radykalną feministką. profesor prawa.

Debata przyciągnęła całą salę, z dodatkowymi głośnikami ustawionymi na zewnątrz obiektu, gdzie po obu stronach ścieżki ustawiono rękawicę protestujących reklamujących się jako „sponsorowana przez międzynarodowych socjalistów”, wymachując plakatami z żądaniem „Przemówienie protestacyjne autorstwa Williama Gairdnera, autora o *kłopotach z Kanadą i wojnie przeciwko rodzinie*. „Powiesiłem ten plakat na ścianie.

W dyskusji po tym wystąpieniu dwukrotnie podniesiono szydercze okrzyki. Po pierwsze, kiedy (był rok 1994!) Powiedziałem publiczności, że „Pewnego dnia Kanada zalegalizuje małżeństwa homoseksualne”. Zostało zalegalizowane jako prawo wynikające z *Karty*, chociaż nie zostało tam wspomniane dziewięć lat później w 2005 roku.

Drugim powodem do głośnej pogardy było to, że powiedziałem: „Niedługo Kanada zalegalizuje eutanazję i wyda lekarzom pozwolenie na zabijanie”. To wywołało głośniejsze westchnienia i okrzyki „bądź poważny” ze strony publiczności. Eutanazja została następnie zalegalizowana w Kanadzie w 2016 r. Pod eufemistyczną etykietą „Pomoc medyczna w umieraniu”, na podstawie *Karty* (gdzie nie ma o tym wzmianki), że wszyscy obywatele mają „prawo do śmierci”. Ale to jest głupie. Nie da się uniknąć śmierci, niezależnie od tego, czy uważasz, że masz do tego prawo, czy nie. Projekt ustawy dotyczył prawa

niektórych do zabijania innych.

Chyba najbardziej wymownym momentem całej debaty był moment, w którym powiedziałem zebranym studentom, że chociaż obecnych jest wielu ich profesorów, studenci nie powinni bać się pokazać rąk w bardzo ważnym pytaniu. Mianowicie: „Czy w ciągu czterech lat spędzonych tutaj, kiedykolwiek bałeś się powiedzieć, co naprawdę myślisz na zajęciach w Queen's?”

Około 40 procent publiczności niepewnie podniosło rękę.

Różnica między wtedy a teraz – w końcu jesteśmy bardziej „obudzeni” – polega na tym, że dzisiaj wielu z tych profesorów też podniosłoby rękę.

Autor: [William Gairdner](#)

Billboard wzywa do eliminacji czarnoskórych dzieci w dążeniu do kontroli populacji



Grupa obstająca za kontrolą populacji z Minnesoty o nazwie World Population Balance dąży do praw reprodukcyjnych i zdrowej rodziny za pomocą [nowej rasistowskiej reklamy skierowanej do rodzin afroamerykańskich](#). Reklama potępia rozwój rodziny i dobre samopoczucie, jednocześnie grożąc

mniejszościom aborcją, by ograniczać powiększaniu się rodzin.

Grupa prowadzi projekt o nazwie OnePlanetOneChild. W Vancouver w Kolumbii Brytyjskiej zamieścili reklamę na billboardzie ze zdjęciem czarnego dziecka z podpisem: „Najbardziej kochającym prezentem, jaki możesz dać swojemu pierwszemu dziecku, jest brak drugiego”.



Grupa kontrolująca populację celuje w społeczność afroamerykańską

„To chyba jedyna akceptowalna forma rasizmu w dzisiejszych czasach”, powiedziała obrończyni życia Obianuju Ekeocha, która przemawia w imieniu wszystkich rodzin, zwłaszcza tych w społeczności afroamerykańskiej. „Przyjrzyj się temu uważnie, zwróć uwagę na czarne dziecko, którego wybrali do przekazywania wiadomości dotyczących kontroli populacji”.

Ekeocha założyła Culture of Life Africa i wzywa światowych przywódców, kiedy ich polityka aborcyjna stawia Afrykanów na celowniku depopulacji. W swojej książce 'Target Africa: Ideological Neo-colonialism of the Twenty-First Century', Ekeocha szczegółowo opisuje, w jaki sposób elity chcą wyludnić kontynent afrykański i wykorzystać mieszkających tam ludzi. Organizacja Narodów Zjednoczonych jest zajęta

propagowaniem Afryki poprzez swoje „programy edukacyjne” promujące aborcję.

W komunikacie prasowym dyrektor wykonawczy World Population Balance, Dave Gardner, ogłosił swoje pragnienie, aby Kanadyjczycy mówili o „mniejszych rodzinach”. Gardner ma obsesję na punkcie kontrolowania życia innych ludzi. Potępia rodziny za samolubstwo, kiedy się powiększają. W istocie Gardner chce kontroli nad kobietami i ich ciałami, hańbiąc kobiety, by brały udział w dzieciobójstwie, ponieważ jest to słuszne dla dobra planety.

„Chcemy, aby Kanada mówiła o przeludnieniu. Zaskakująca liczba dziennikarzy, wybranych urzędników i opinia publiczna nie zdają sobie sprawy, że świat jest przeludniony lub czuje się niekomfortowo, mówiąc o tym. Wielu nie zdaje sobie sprawy, że rozwiązaniem problemu przeludnienia – i znacznej części zniszczenia środowiska, jakie powoduje – jest po prostu przyjęcie coraz szybszego trendu w kierunku swobodnie wybranych mniejszych rodzin ”- powiedział Gardner.

Billboardy grup pojawiały się wcześniej w Minneapolis i Denver. Ich najnowsze hasła brzmiały: „Wybraliśmy jedno!” i „Wybraliśmy [życie] bez dzieci!” Reklamy są również skierowane do zwolenników obrony życia, jednocześnie propagując pomysł wykorzystania aborcji jako sposobu na ograniczenie wzrostu populacji. „Korki uliczne zaczynają się w momencie poczęcia”, głosi jedno z hasła, przedstawiając społeczność pro-life i ich wysiłki mające na celu umożliwienie kobietom dokonywania zdrowych wyborów.

Fanatycy kontroli populacji wierzą, że są najwyższym autorytetem

Fanatycy kontroli populacji uważają, że Ziemia ma ograniczone zasoby, które są wyczerpywane i niszczone przez ludzi. Wierzą, że ludzki oddech i zużycie energii ostatecznie zniszczą planetę, mimo że Ziemia istnieje od milionów wieków i

przetrwiała setki pokoleń ludzi. Ponieważ populacja osiągnęła 7 miliardów ludzi, nigdy nie nastąpił większy postęp w historii ludzkości, a jakość życia wzrosła wielokrotnie. Istoty ludzkie są w stanie napędzać postęp i być największym zasobem świata. Rozwój rodziny przynosi cel, a nie nędzę.

Fanatycy kontroli populacji uważają, że przeludnione miasta są dowodem na przeludnienie samej Ziemi, mimo że istnieją niezamieszkane, niezagospodarowane tereny i bogate zasoby naturalne tuż za murami miast. Uważają, że istnieje magiczna liczba ludzi, którzy mają prawo wędrować po planecie. Uważają, że są jakimś najwyższym autorytetem, ograniczającym prawa niektórych, jednocześnie stawiając na pierwszym miejscu ich samolubne, pełne chciwości życia. Fanatycy kontroli populacji mają ten sam sposób myślenia co Komunistyczna Partia Chin, która [prześladuje rozwój rodzin, wymusza aborcje](#) i ustala limit jednego dziecka na rodzinę.

Źródła:

LifeSiteNews.com

NaturalNews.com

**Costco chroni terrorystów BLM
przed krytyką, usuwa
sprzedawców, którzy mówią o
terrorze BLM**



Korporacje nie tylko finansują terror Black Lives Matter, który ma miejsce co noc na amerykańskich ulicach, ale także grożą swoim własnym partnerom biznesowym i sprzedawcom, jeśli nie dołączą i razem z nimi nie będą czcić krwawej krucjaty BLM.

Costco [wcofuje markę Palmetto Cheese z co najmniej 120 swoich sklepów](#) po tym, jak właściciel Palmetto powiedział o szkodach, jakie BLM wyrządza ludziom w całej Ameryce.

Costco wycofuje ze swoich sklepów popularną markę serów po tym, jak właściciel mówi prawdę o terrorze BLM

Właściciel sera Palmetto, Brian Henry, [napisał na Facebooku 25 sierpnia](#): „Zamordowano 2 niewinnych ludzi. Nie dwóch zbirów czy poszukiwanych na podstawie wielu nakazów. Dwóch bezbronnych białych ludzi zastrzelonych przez czarnego... Dlaczego więc mamy stać obok i pozwolić BLM bezprawnie niszczyć wielkie amerykańskie miasta i codziennie zagrażać ich obywatelom... Ten ruch BLM i Antifa musi być traktowany jak organizacje terrorystyczne, którymi są. ”

Henry, który jest również burmistrzem Pawley's Island w Południowej Karolinie, został zmuszony do usunięcia posta na Facebooku po tym, jak motłoch BLM zagroził bojkotem jego firmy. Henry'emu grozi teraz ustąpienie ze stanowiska burmistrza.

W obronie [terroru BLM i przemocy mafii](#), Costco podwoił swoje poparcie dla BLM i przeszedł przez coś, co wydaje się być pełnym bojkotem marki Palmetto Cheese. Costco zdecydowało się

wycofać markę serów ze 120 swoich sklepów bez żadnego wyjaśnienia.

Korporacje takie jak Costco są tak powiązane finansowo z BLM i ich bajeczkami o „równości rasowej” i sprawiedliwości społecznej; nie mogą sobie pozwolić na to, by mówić prawdę o tej krajowej operacji terrorystycznej. Każdy, kto odważy się powiedzieć prawdę o przemocy BLM, będzie zagrożony, zakneblowany i wypchnięty ze społeczeństwa; jeśli nie przez tłum, to przez potężne korporacje, które są tak wiele zainwestowały w tłum kłamców.

Inne firmy, które zainwestowały w kłamstwo BLM, to między innymi:

- Amazon, 10 milionów dolarów
- Intel, 1 milion dolarów
- [Dr. Bronner's Soap Company](#), 1 milion dolarów
- Ugg, spółka zależna Deckers, 500 000 dolarów
- Gatorade, spółka zależna Pepsi, 500 000 dolarów
- Dropbox, 500 000 USD
- Microsoft, 250 000 USD
- Nabisco, Ritz, Oreo, Trident i Chips Ahoy, 500 000 dolarów
- Unilever's Axe, 250 000 \$ i Unilever's Degree, 100 000 \$

Firmy takie jak te, zaangażowane w marksistowskie zniszczenie Ameryki, będą nadal bronić swoich inwestycji, blokując każdemu lub jakiegokolwiek biznesy, które nie zgadzają się z ich bajeczką o promowaniu „równości”.

Właściciel Palmetto klęka przed terrorem BLM, aby uratować swoją firmę

Ser palmetto jest najlepiej sprzedającym się serem pimento w USA i jest obecnie dostępny w ponad 9100 sklepach w 44 stanach. Bojkot sera Palmetto przez BLM był tak groźny, że Brian Henry został zmuszony do przeprosin na konferencji prasowej. Według *Sun News of Myrtle Beach*, Henry nazwał swoje

własne komentarze „bolesnymi i niewrażliwymi” i zasadniczo błagał tłum, aby ponownie rozważył bojkot swojej marki serów.

Będąc pod kreską, Henry postanowił ukłęknać przed tłumem, który skutecznie zagrażał jego życiu, zgadzając się ukryć prawdę o powszechnym terrorze BLM, padając ofiarą i przyczyniając się do marksistowskiej rewolucji, która niszczy Stany Zjednoczone Ameryki. Brian Henry ma teraz nadzieję, że jego produkty wkrótce powrócą do Costco. „Pozostajemy optymistami, że Ser Palmetto wróci na półki w niezbyt odległej przyszłości” – powiedział.

Źródła:

[CBS8.com](https://www.cbs8.com)

[USAToday.com](https://www.usatoday.com)

[Antifawatch.news](https://antifawatch.news)

[NaturalNews.com](https://www.naturalnews.com)

[Antifawatch.news](https://antifawatch.news)

Twitter zachęca do krajowego terroryzmu w ramach swojego planu poprawy „zdrowej konwersacji” na ich platformie



Twitter od lat reguluje treści, cenzuruje konserwatywne konta i usuwa kontrowersyjne tweety, które określa jako „mowę nienawiści”. Zespół Twittera zajmujący się regulacją treści lubi interweniować w proces demokratyczny, [zakładać kaganiec konserwatystom](#) i kontrolować narrację, ale kiedy przychodzi czas, aby rozprawić się z rzeczywistą przestępczością i przemocą, Twitter przymyka oczy.

Platforma wielokrotnie blokowała konta konserwatystów, a nawet powstrzymywała prezydenta przed nawoływaniem do prawa i porządku. Teraz platforma [otwarcie zezwala na tweety zachęcające do podpaleń i zamieszek](#). Vlogger Black Lives Matter udostępnił na Twitterze wezwanie do podpaleń w Louisville w stanie Kentucky.

„Louisville, KY spłonie dziś w nocy”, napisał na Twitterze Lee G News, czarny vlogger, który pozował na ulicznym zdjęciu z dzieckiem z zaciśniętymi pięściami.

Podżeganie do przemocy nie narusza zasad Twittera

Zamiast usunąć tę brutalną mowę nienawiści i zająć stanowisko w obronie prawa i porządku na ulicach Louisville, Twitter zauważył, że tweet nie narusza zasad firmy. „Mogę potwierdzić, że wspomniany tweet nie narusza zasad Twittera” – powiedziała rzeczniczka Twittera dla *Breitbart News*. Tweety wzywające do wprowadzenia prawa i porządku są niedozwolone, ale tweety nawołujące do przemocy tłumu są otwarcie popierane?

W 2018 roku Twitter wyznaczył nowe standardy poprawy „zdrowia konwersacji” na platformie. Okazuje się, że poprawa „zdrowia konwersacyjnego” obejmuje wirusową promocję wszystkich

motywowanych rasowo tweetów, które wzywają duże sieci przestępcze do podpażeń, zamieszek, zniszczenia mienia i życzenia śmierci organom ścigania. Chłodna i pobłażliwa reakcja Twittera na ten powstańczy tweet pokazuje, że są oni głęboko związani z powstaniem w amerykańskich miastach i aktywnie uczestniczą w buncie przeciwko Stanom Zjednoczonym. Ponieważ terroryzm krajowy jest obecnie wszechobecny w miastach Ameryki, Twitter [stał się sojusznikiem przestępców, gangów i brutalnej działalności mafijnej](#).

Ten tweet nie jest jedyną promocją przemocy krążącą na Twitterze. Wiele brutalnych tweetów Black Lives Matter może stać się wirusowymi, promując zniszczenie nie tylko w Louisville, ale także w miastach w całych Stanach Zjednoczonych. Twitter otwarcie zezwala na niektóre z najbardziej okrutnych form mowy nienawiści i udział w niszczeniu Stanów Zjednoczonych. „Spal to wszystko” i „Zlikwiduj policję” pojawiają się na portalu społecznościowym, ponieważ przemoc mafijna jest otwarcie promowana.

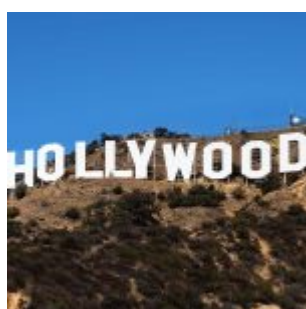
Jeden z tweetów, których Twitter odmawia usunięcia, zyskał status trendów na stronie mediów społecznościowych: „Mam nadzieję, że dziś wieczorem spalą Louisville... Spalcie to, uczelnia to teren całej sprawy” zyskał status trendów w serwisie społecznościowym. To otwarte zachęcanie do przemocy i anarchii doprowadziło do rozstrzelania dwóch policjantów z Louisville, którzy są obecnie leczeni.

Jack Dorsey, dyrektor generalny Twittera, ma teraz moralny obowiązek przeprosić Amerykę, wezwać do ustanowienia prawa i porządku oraz zaprzestać zezwalania na wykorzystywanie platformy przez przestępców, którzy podlegają do terroru i przemocy tłumu. Aby być na bieżąco z aktualnym powstaniem, przeczytaj [artykuł AntifaWatch.News](#).

Źródła:

[Breitbart.com](#)

Chiny kupują milczenie Hollywood w sprawie łamania praw człowieka



Niedawny dramat związany z filmem Disneya *Mulan* zwrócił bardzo potrzebną uwagę na zło komunistycznych Chin – temat, który jest często pomijany dzięki wsparciu finansowemu Hollywood.

Reżyser Judd Apatow niedawno [wyraził swoje zaniepokojenie](#) tą kwestią, mówiąc, że Hollywood cenzuruje filmy, aby nie denerwować Chin i Arabii Saudyjskiej. Powiedział, że studia nie będą podejmować drażliwych tematów dotyczących łamania praw człowieka, jeśli będzie to oznaczać utratę dostępu do dochodowych rynków za granicą.

W rozmowie z MSNBC, producent *Anchorman* i dyrektor *The 40-Year-Old Virgin*, powiedział, że obawia się „korporacyjnego typu cenzury, którego ludzie tak naprawdę nie zauważają”. Mówi, że wiele firm telewizyjnych i filmowych, które prowadzą interesy z Chinami, nie pozwalają na krytykę w

ich programach i nie „emitują filmów dokumentalnych, które pokazują prawdę, ponieważ zarabiają dużo pieniędzy”.

Dodał, że sposób, w jaki cenzuruje się treści krytykujące naruszenia w zakresie praw człowieka w Chinach, jest przerażający. Sam Apatow nie boi się wykorzystywać mediów społecznościowych do ujawniania przypadków łamania praw człowieka wobec ujgurskich muzułmanów za pomocą tweetów typu: „To wstyd, że żadne amerykańskie firmy i bardzo niewielu polityków mówi o obozach koncentracyjnych w Chinach”.

Powiedział też, że nikt w Hollywood nie kupiłby terenu do filmu o muzułmanach w chińskich obozach koncentracyjnych.

Wsparcie Chin przez Disneya wywołało bojkot filmu *Mulan*

Film *Mulan* został częściowo nakręcony w Xinjiangu, regionie Chin, gdzie Komunistyczna Partia Chin założyła obozy koncentracyjne i obozy pracy przymusowej dla milionów ujgurskich muzułmanów, gdzie często są poddawani okropnościom, takim jak pobieranie organów. Kampanie przymusowej sterylizacji w zeszłym roku przyniosły spadek wskaźnika urodzeń w regionie o 24 procent, dzięki czemu spełnia on prawną definicję ludobójstwa.

W napisach końcowych filmu Disney w rzeczywistości składa [specjalne podziękowania kilku wydziałom propagandy KPCh](#) w regionie, które były bezpośrednio zaangażowane w prowadzenie lub promowanie obozów masowego internowania, wraz z lokalnym oddziałem biura bezpieczeństwa publicznego, który podlega sankcjom rządu USA przez prowadzenie takich obozów. To skłoniło wielu ludzi do bojkotu filmu.

KPCh zabroniła organizacjom zajmującym się prawami człowieka, zagranicznym dziennikarzom i urzędnikom rządowym wstępu do regionu, ale zapewniła pracownikom Disneya specjalny dostęp. Zespół produkujący film podobno spędził miesiące w okolicy, badając i obchodząc tereny przed rozpoczęciem

produkcji. W napisach odnoszą się również do Xinjiangu jako „północno-zachodnich Chin”, aby podliznąć się chińskiemu rządowi.

Apatow mówił również o Chinach, pisząc na Twitterze w zeszłym tygodniu: „Oni nie są „zatrzymani”, są przetrzymywani w OBOZACH KONCENTRACYJNYCH. Apple używa tego słowa, ponieważ nie chce złościć Chin. Może Disney i Apple powinny MÓWIĆ OTWARCIE i spróbować pomóc milionowi ludzi, którzy zostali uprowadzeni i umieszczeni w OBOZACH KONCENTRACYJNYCH ”.

Według raportu PEN America, organizacji non-profit zajmującej się wolnością słowa, Hollywood „coraz bardziej normalizuje” cenzurę, aby uzyskać dostęp do ogromnej widowni filmowej w Chinach. Kraj ten jest drugim co do wielkości rynkiem kinowym na świecie po Stanach Zjednoczonych. Grupa twierdzi, że przemysł filmowy dostosowuje każdy aspekt tworzenia filmów, aby zdobyć Pekin, w tym obsadę, dialogi, fabułę i treść.

Na przykład mówią, że Marvel Studios należące do Disney’a usunęło główną postać Tybetańczyków z ich filmu z 2006 roku *Dr. Strange*, ponieważ Tibet jest politycznie drażliwym tematem w Chinach. KPCh została tam oskarżona o łamanie praw człowieka, w tym przymusową aborcję i sterylizację, tortury i ograniczanie wolności religijnych. Film okazał się wielkim hitem w Chinach, przynosząc tam 109 milionów dolarów.

W zeszłym roku zwiastun [remake’u Top Gun](#) wywołał zdziwienie, gdy kurtka głównego bohatera Mavericka nie miała już flag Tajwanu i Japonii. Tajwan jest postrzegany przez KPCh jako separatystyczna prowincja.

Nie chodzi tylko o *Mulan* ; jest to [powszechny problem w całym Hollywood](#), który prawdopodobnie się nie zmieni, chyba że więcej ludzi uderzy ich tam, gdzie boli i zbojkotuje ich produkcje.

Źródła:

[Breitbart.com](https://www.breitbart.com)

[NationalReview.com](https://www.nationalreview.com)

[DailyMail.co.uk](https://www.dailymail.co.uk)

Disney „kręcił” Mułan w Xinjiang’u, pełnym obozów koncentracyjnych dla więźniów politycznych, którym pobiera się organy



The Walt Disney Corporation nowu na widelcu po [ujawnieniu](#), że nowy remake *Mulan* został nakręcony w Xinjiang, prowincji w komunistycznych Chinach, pełnej obozów koncentracyjnych dla ujędurskich mużułmanów.

Po wcześniejszy groźbach o zaprzestaniu działalności w stanie Georgia z powodu wysiłków Stanów na rzecz ochrony nienarodzonego życia, Disney z dumą kręci filmy we współpracy z jednym z najbardziej opresyjnych reżimów na świecie.

Według doniesień Disney doskonale zdaje sobie sprawę z powszechnych naruszeń praw człowieka w Xinjiangu, gdzie miliony mużułmanów i innych grup uciskanych poddawanych jest

torturom, przymusowemu pobieraniu organów, przymusowej sterylizacji, przymusowej aborcji i innym okropnościom. Ale firmę wydaje się to nie obchodzić.

„To kolejny straszny przykład korporacyjnej hipokryzji” – mówi David Quinn, dyrektor Iona Institute for Religion and Society w Dublinie.

„Disney zagroził bojkotem w Georgii ze względu na prawa dotyczące wolności religijnej, po czym dziękuje urzędnikom z prowincji Xinjiang za ich pomoc w stworzeniu Mulan, mimo że obecnie dochodzi do najgorszego naruszenia praw człowieka na świecie i najgorszego ataku na wolność religijną w tej prowincji” – dodaje. „To skandaliczne”.

„Specjalne podziękowania” dla komunistycznych Chin od Disneya w napisach końcowych do filmu

W żadnym momencie Disney nawet nie odniósł się do faktu, że komunistyczne Chiny nadal zniewalają ludzi, którzy opierają się ich tyranii, nie mówiąc już o tym, że zaprzestaną tam robienia interesów, jak to miało miejsce w przypadku stanu Georgia.

„Disney i Marvel są firmami integracyjnymi, chociaż mieliśmy świetne doświadczenia w kręceniu filmów w Georgii, planujemy przenieść naszą działalność gdzie indziej, jeśli jakiegokolwiek przepisy zezwalające na praktyki dyskryminacyjne zostaną podpisane w prawie stanowym” – powiedział rzecznik Disneya w zeszłym roku.

Polityka Disneya dotycząca integracji najwyraźniej nie dotyczy ujgurskich muzułmanów, buddystów Falun Gong ani nikogo innego z „listy zagłady” komunistycznych Chin. Co więcej, Disney jest dumny z prowadzenia interesów z Komunistyczną Partią Chin (KPCh), składając „specjalne podziękowania” ośmiu różnym podmiotom rządowym, które znalazły się w napisach końcowych filmu, *„włączając w to biuro bezpieczeństwa publicznego w Turpan, mieście we wschodnim Xinjangu. gdzie znajduje się*

kilka obozów reedukacyjnych ”– pisze dr Thomas D. Williams dla Breitbart News .

Disney zadbał o to by podziękować także „wydziałowi promocji Komitetu Regionu Autonomii CPC Xinjiang-Ujgur”, który jest niczym innym jak działem propagandy KPCh w Xinjiangu.

Mniej więcej rok temu Biuro Przemysłu i Bezpieczeństwa Departamentu Handlu Stanów Zjednoczonych wydało oświadczenie, że Biuro Bezpieczeństwa Publicznego Gminy Turpan, któremu Disney szczególnie podziękował w napisach końcowych filmu *Mulana*, „działa wbrew interesom polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych.”

Według Departamentu Handlu, te sprzeczne działania obejmują „łamanie praw człowieka i nadużycia w realizacji chińskiej kampanii represji, masowe arbitralne zatrzymania i zaawansowany technologicznie nadzór nad Ujgurami, Kazachami i innymi członkami mniejszości muzułmańskich”.

Prawda jest taka, jak to doskonale stwierdził Quinn, że korporacje takie jak Disney „prawiają morały, ale w rzeczywistości dbają tylko o wynik finansowy”. Disney jest również winny zaspokajania interesów KPCh kosztem interesów amerykańskich, co może implikować popełnienie zdrady przez firmę.

Wydaje się niemal celowe, że Disney zdecydował się pochwalić władze Xinjiangu i prowadzić tam produkcję „w czasie, gdy większość globalnej dyskusji na temat Xinjiangu dotyczy przerażających masowych przetrzymywań ludzi, poza jakimkolwiek procesem prawnym ze względu na ich tożsamość etniczną i religijną, o pracy przymusowej, torturach i nieporównywalnym ograniczaniu wolności religijnej”– mówi dyrektor Human Rights Watch China Sophie Richardson.

Źródła:

[Breitbart.com](https://www.breitbart.com)

